

JANUSZ MUCHA
Wydział Humanistyczny AGH

SOCJOLOGIA W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ CZY SOCJOLOGIA WSCHODNIOEUROPEJSKA?¹

Streszczenie

¹ Tekst ten jest przeredagowaną polską wersją referatu, wygłoszonego podczas zorganizowanej przez Council for National Associations ISA konferencji “Challenges for Sociology in an Unequal World” w marcu 2009 roku w Tajpej, w sekcji 1: “Facing the hegemony of northern sociologies, and assessing alternatives that have emerged in different parts of the world (including the north itself) in response to that hegemony”. Chciałbym podziękować Włodzimierzowi Winclawskiemu, Julicie Pieńkosz, Kazimierzowi Z. Sowie, aktywnym uczestnikom sesji oraz Redakcji „Przeglądu Socjologicznego” za uwagi, sugestie i inspiracje. Jak to zwykle bywa, skorzystać mogłem tylko z niektórych. Naturalnie za tekst odpowiadam ja, a nie oni.

* * *

W artykule tym, a w szczególności w jego części opisowej, skoncentruję się na czasach dawnych, czasach rodzenia się najpierw niezinstytucjonalizowanej, a potem już coraz bardziej instytucjonalnej socjologii, a więc na drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Świat był silnie zróżnicowany, ale globalny system dominacji nie był jeszcze tak jednobiegunowy, jak wydaje się on być dziś/ Było wtedy, moim zdaniem, wciąż zupełnie możliwe zbudowanie rozmaitych „nauk społecznych”, opartych na różnych sposobach funkcjonowania odmiennych obszarów świata i, tym samym, na różnych przesłankach strukturalnych i kulturowych. Sama idea „nauki”, a nie tylko „socjologii” (takich jakie znamy), jest jednak zachodnia.

„Czasy obecne” będą tutaj jedynie wspomniane, a zajmę się nimi przede wszystkim w końcowej części artykułu. Przez „socjologię w Europie Wschodniej (czy raczej w Europie Środkowo-Wschodniej)” będę rozumiał „standardową” (choć wieloparadygmatyczną) socjologię, rozwijaną w tym konkretnym regionie świata, albo w jakichś tego regionu konkretnych krajach, i skoncentrowaną na jego (czy ich) własnych problemach społecznych. Przez „socjologię wschodnioeuropejską” (czy „środkoeuropejską”) będę rozumiał hipotetyczną, „uogólnioną”, modelową socjologię, opartą na specyficznych założeniach, wyprowadzonych z kultury (czy kultur) tego regionu w danych czasach.

W kilku początkowych fragmentach tekst ten oparty jest na wynikach projektu badawczego prowadzonego przez autora z Mikem F. Keenem w latach 1990–2006. Projekt ten dotyczył współczesnej historii socjologii w całej Europie Środkowo-Wschodniej (por. Mucha i Keen, red., 1995, 2004, 2006). Skoncentruję się tu jednak na przykładzie polskim. Bardzo przydatna będzie krytyczna analiza polskiej literatury z zakresu historii polskiej socjologii (por. np. Szacki, red., 1995; Winławski 2001–2007; Sztompka, red., 1984; Sowa 1983). Niepolska literatura przedmiotu, na tyle, na ile udało mi się do niej dotrzeć, też została tu wzięta pod uwagę. Szczególnie zainteresowany byłem literaturą, która powstała w tym regionie, o który mi chodzi i która jego właśnie dotyczy. Choć poświęcam bardzo wiele uwagi „polskiemu przypadkowi”, to jestem w pełni świadom tego, iż stosowanie metody *pars pro toto* jest bardzo ryzykowne, że region, o który mi tu chodzi jest bardzo zróżnicowany i uogólnianie tego, co działo się w jednym jego kraju na inne, niekoniecznie musi być w pełni uzasadnione.

Po to, aby możliwie dobrze zrozumieć dzieje socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, niezbędne jest choćby najkrótsze przypomnienie pewnych aspektów tego regionu (w kilku następnych akapitach odwołuję się do pracy: Mucha i Keen 1995). Region ten składa się licznych zbiorowości narodowych (etnicznych – nie

wchodzę tutaj w istotę różnicy między narodem a grupą etniczną), należących do różnych grup językowych, związanych z różnymi kulturami religijnymi. Rozwijał się pod wpływami kilku mocarstw, panujących nad wspomnianą mozaiką kulturową. Można by więc powiedzieć, że nigdy nie było jednej Europy Środkowo-Wschodniej, a w konsekwencji hipoteza o potencjalnym istnieniu socjologii wschodnioeuropejskiej wydaje się bardzo słaba. Popatrzmy na kilka konkretnych odnoszących się do wspomnianej różnorodności.

Cztery główne mocarstwa dominowały na różnych częściach regionu w ciągu jego nowożytnej historii. Niemcy, jako polityczny byt odrębny od Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i potem od Austrii, pojawiły się na tej scenie dopiero w XVIII wieku. Północno-wschodnie niemieckie królestwo Prus oddziaływało głównie na Polskę (biorąc udział w jej rozbiorach w końcu wieku) i na zachodnią część Czech. Niemcy były też ważnym uczestnikiem ciągłych kryzysów politycznych na Bałkanach. Rosja, jako ważne mocarstwo, pojawiła się w wieku XVIII. Zajęła ziemie dzisiejszych Estonii i Łotwy i wzięła udział w rozbiorach Polski w końcu tego wieku. Na początku XIX wieku skierowała swe działania ku Europie południowowschodniej, wyzwalała wiele krajów, głównie słowiańskich i prawosławnych, spod okupacji tureckiej. Austria, wcześniej kraj niewielki, stała się potęgą pod koniec średniowiecza. W wieku XV zajęła Czechy i Morawy, a także Królestwo Węgier, z należącymi do niego Chorwacją i Słowacją i znaczną częścią Siedmiogrodu. W końcu wieku XVIII uczestniczyła w rozbiorach Polski. Na początku XX wieku, Cesarstwo Austro-Węgierskie zajęło Bośnię i Hercegowinę, uwolnioną właśnie od okupacji tureckiej. Tureckie Cesarstwo Otomańskie powstało w XIV wieku w Azji Mniejszej. Podbiło Bułgarię, Serbię, Macedonię, Albanie, Czarnogórę oraz Bośnię i Hercegowinę. Później zagroziło Chorwacji, Węgrom i Austrii. Jego poważne osłabienie i upadek nadeszły po nieudanym oblężeniu Wiednia w roku 1683. W wieku XIX Turcja przegrała liczne wojny z Rosją, co przyczyniło się do wyzwolenia wielu narodów tego regionu. Obca dominacja polityczna zakończyła się tu po I wojnie światowej, aby wkrótce, po II wojnie światowej, powrócić wraz z nową hegemonią, tym razem radziecką.

Jeśli spojrzeć na strukturę religijną, to dostrzec można, iż interesujący nas region był (i w pewnym sensie jest nadal) mozaiką sześciu wyznań: rzymskiego katolicyzmu (Chorwaci, Słoweńcy, Węgrzy, Polacy, Litwini i niektórzy Czesi), protestantyzmu (Estończycy, Łotysze, niektórzy Czesi i niektórzy Węgrzy), grekokatolicyzmu (Ukraińcy), prawosławia (Rosjanie, Białorusini, niektórzy Ukraińcy, Bułgarzy, Macedończycy, Serbowie, Rumuni), islamu (niektórzy Bułgarzy, niektórzy Bośniacy, Albańczycy), i wreszcie judaizmu (historycznie

rzecz biorąc, Żydzi żyją w Europie Środkowo-Wschodniej od średniowiecza; w wiekach XVI i XVII, polscy Żydzi stanowili około dwóch trzecich wszystkich wyznawców tej religii w świecie; w wyniku II wojny światowej i Zagłady, są oni tutaj niewielką mniejszością).

Mimo tego zróżnicowania, ważne cechy odróżniają uogólnioną Europę Środkowo-Wschodnią od uogólnionej Europy Zachodniej. Pamiętając o tym, że niektóre kraje (lub ich części) i niektóre okresy trzeba potraktować jako wyjątki, za takie bardzo istotne, łączące cechy uznaję tu: polityczną zależność i wynikające z niej opóźnienie w rozwoju lokalnych autonomicznych struktur politycznych; niedorozwój gospodarczy i związane z nim utrzymywanie się aż do II wojny światowej znacznej przewagi rolnictwa z liczną klasą chłopską, a także nędza klas niższych i późne przejście od feudalizmu do kapitalizmu; relatywna słabość lokalnych średnich i wyższych klas miejskich; relatywne opóźnienie kodyfikacji języków narodowych, w szczególności w postaci pisanej; opóźnienie rozwoju świadomości i tożsamości ogólnonarodowej wśród klas niższych; trwałość dominacji tożsamości religijnej i towarzyszących jej często napięć religijnych; powstanie w XIX wieku wielofunkcyjnej grupy „inteligencji” – wykształconej klasy miejskiej, wywodzącej się w znacznej mierze ze szlachty. Po roku 1948, dominacja systemu socjalistycznego (w znacznej części w wersji radzieckiej) stała się kolejnym ważnym rysem wyróżniającą tę część Europy².

Z uwagi na to, iż w drugiej połowie XIX wieku społeczeństwa tego regionu miały charakter tradycyjny i rolniczy, można by mniemać, idąc za poglądami Anthony’ego Giddensa z książki „Stanowienie społeczeństwa” (ale i z innych jego prac), iż nie mogły one być przedmiotem zainteresowań socjologii, gdyż jest ona teorią nowoczesności i industrializacji (por. np. 2003: 11–35). Oczywiście, poglądy Giddensa w tej sprawie są zupełnie sprzeczne z koncepcjami wielu innych uczonych, na przykład reprezentantów socjologii historycznej (por. np. Skockpol, red. 1984).

Socjologowie badający Europę Środkowo-Wschodnią³ w drugiej połowie XIX wieku nie mogli więc zajmować się „analitycznie” przede wszystkim „nowo-

² Nie wydaje mi się celowe jeszcze silniejsze „dodefiniowywanie” Europy Środkowo-Wschodniej. Warto jednak pamiętać i używanym często w połowie lat osiemdziesiątych pojęciu Europy Środkowej, włączającym często Austrię oraz wschodnią część Niemiec.

³ Warto, jak sądzę, wskazać choćby niektóre ośrodki badawcze, podejmujące tematykę dawnego i obecnego rozwoju nauk społecznych w interesującym mnie tutaj regionie. Nie da się oddać sprawiedliwości wszystkim, wymienię więc te, które znam lepiej. Są to: 1/ GESIS / Social Science Information Centre (IZ), Bonn/Berlin (<www.gesis.org>), Collegium Budapest – Institute for Advanced Study (www.colbud.hu), Central European University w Budapeszcie (www.ceu).

czesnością” i uprzemysłowieniem i skierowali swe zainteresowania głównie ku największej zbiorowości regionu, czyli chłopom, a także ku procesom przemian ich świadomości, od lokalnej do narodowej. Te ostatnie przemiany były bardzo istotne i dotyczyć ich będzie w znacznej mierze niniejszy artykuł. Tradycja, język i religia miały być głównymi skarbnicami tej tożsamości. Lokalna kultura, przeciwstawiana kulturze zaborców, przechowywana być miała w dużej mierze w świadomości czy może „podświadomości” dziewiętnastowiecznych chłopów. Oni, a także inteligencja, a nie państwo, reprezentowali „społeczeństwo narodowe”, dbając usilnie o zachowanie tradycji. Dodać jednak trzeba, że z uwagi na „opóźnienie” procesów narodotwórczych w interesującym mnie tu regionie, miały one jak najbardziej modernizacyjny charakter.

Jak wspominałem wcześniej, nauki społeczne były w Europie Środkowo-Wschodniej rozwijane przez „inteligencję”. Była to zbiorowość dobrze wykształconych „tubylców”, na ogół członków zamożnych warstw społecznych, głównie szlachty. Działalność poznawcza reprezentantów tej zbiorowości wypełniała dwie główne funkcje. Pierwsza to analiza zachodzących w tych czasach procesów społecznych i mających miejsce zjawisk społecznych. Druga, to aktywne uczestnictwo w przekształcaniach istniejących struktur społecznych i ekonomicznych, a w szczególności w procesach narodotwórczych. Nauki społeczne tych czasów rozwijały się w interesującym nas regionie Europy tylko częściowo na uniwersytetach. Pod koniec wieku XIX istniały tu już liczne uniwersytety, ale z wielu powodów nie były one zainteresowane wspomnianego typu działalnością badawczą. Jednakże niektórzy uniwersyteccy profesorowie prawa, historii, czy językoznawstwa przyczynili się do rozwoju „tubylczej” socjologii. Zainteresowani rozwojem nauk społecznym intelektualisci byli często „prywatnymi uczonymi”, utrzymującymi się z ekonomicznych zasobów swych rodzin. Niektórzy z nich zatrudnieni byli w rozmaitego typu instytucjach (na przykład w szkołach średnich), i swe badania prowadzili „po godzinach pracy”, albo zakładali własne, prywatne instytucje badawcze. W wielu krajach słowiańskich powstawały „macierze”, instytucje łączące funkcje muzeów kultury ludowej, bibliotek, centrów badawczych, ośrodków edukacyjnych, wydawnictw. Trudno przecenić ich rolę jako sił dynamizujących rozwój badań, archiwizacji dokumentów, popularyzacji kultur narodowych, a nawet stymulujących procesy narodotwórcze. Wymieńmy kilka nazwisk socjologów z tego regionu, którzy rozpoczynali działalność

[hu](#)). Wart polecenia jest „podręcznik” poświęcony ekonomii, naukom politycznym i socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, wydany wspólnie przez pierwsze dwie z wymienionych tutaj instytucji (por. Kaase, Sparschuh i Wenninger, red. 2002).

przed I wojną światową: Tomas G. Masaryk w Czechach, Pitirim A. Sorokin w Rosji, Anton Stefanek na Słowacji, Constantin Dimitrescu-Iasi i Dimitrie Gusti w Rumunii, Janez Evangelist Krek w Słowenii, że pominię Polaków, do których wrócę. Po I wojnie światowej, w nowopowstałych państwach narodowych Europy Środkowo-Wschodniej, uniwersytety (głównie publiczne) stały się najbardziej istotnymi ośrodkami badań i kształcenia w dziedzinie nauk społecznych i szeroko rozumianej humanistyki. Instytucjonalizacja socjologii przebiegała jednak w różnych krajach regionu różnymi drogami.

Pomimo wspomnianych wcześniej różnic, wspólne cech regionu środkowo-europejskiego mogły być hipotetyczną podstawą dla zbudowania wspólnego intelektualnego podejścia do danych społeczeństw, ale nie wydaje mi się, aby ten potencjał został zrealizowany. Na przełomie XIX i XX wieku nie było, moim zdaniem, znaczącej i intencjonalnej bezpośredniej komunikacji między intelektualistami tego regionu, żywej i istotnej wymiany idei i wyników badań. Nie było wielu „wewnętrznych” (w obrębie regionu) przekładów książek badaczy pochodzących z Europy Środkowo-Wschodniej. Komunikacja między intelektualistami z Europy Środkowo-Wschodniej była głównie mediowana przez Zachód, a w szczególności zachodnioeuropejskie (niemieckie, francuskie) uniwersytety. Co więcej, poza Ludwikiem Gumplowiczem (wychowanym i wykształconym w Krakowie, ale znajdującym światowe uznanie dopiero jako profesor uniwersytetu w Grazu w Austrii), wpływ badaczy społecznych wychowanych i wykształconych w Europie Środkowo-Wschodniej na „socjologię światową” był przed I wojną światową minimalny. Wpływy Sorokina, już jako Amerykanina, zaczęły się znacznie później, a wybitni, omawiani na przykład przez Nicholasa S. Timasheffa i George’a A. Theodorsona (1976: 93–98) socjologowie rosyjscy, Nicholas Danilevsky, Peter Lavrov, Nicholas Mikhailovsky, Sergei Yuzhakov i Nicholas Kareyev, rzadko odnotowywani są w innych historiach socjologii. Wpływy rosyjskie były jednak ważna na przykład w Bułgarii. Wielu Bułgarów studiowało w Rosji, a liczne zachodnie idee przybywały do Bułgarii poprzez rosyjskie przekłady.

Po II wojnie światowej „marksizm radziecki” mógł być intelektualnie „zjednoczyć” Europę Środkowo-Wschodnią, ale po pierwsze był on w znacznej mierze narzucony siłą, a po drugie nie akcentował on w szczególny sposób specyfiki

gospodarczej, strukturalnej i kulturowej sytuacji regionu. Wróć do marksizmu wkrótce⁴.

Alvin Gouldner, jeden z najczęściej cytowanych badaczy społecznego kontekstu narodzin interesującej nas tutaj nauki społecznej, był zdania, iż choć narodziła się ona „w Europie Zachodniej w pierwszej połowie XIX wieku, socjologia znajdowała się na terytorium, które nie wiedziało co ma począć z tą nową dyscypliną. [...] Najbardziej żyzny dla niej grunt znalazł się z czasem gdzie indziej, na Wschodzie i na Zachodzie. [...] Jedną część socjologii, ‘marksizm’, skierowała się na wschód i stała się, szczególnie po I wojnie światowej, oficjalną nauką społeczną w nowopowstałym wówczas Związku Radzieckim. Inna część, którą będę nazywał ‘socjologią akademicką’, skierowała się na zachód i w odmienny sposób zaowocowała w obrębie kultury amerykańskiej. Obie są różnymi stronami socjologii zachodniej” (Gouldner 1977: 20). Trzeba tu od razu poczynić kilka obserwacji. Po pierwsze, oczywiście Gouldner był w pełni świadom sukcesu klasycznej socjologii zachodnioeuropejskiej (czy raczej socjologii zachodnioeuropejskich) na przełomie XIX i XX wieku. Po drugie, marksizm, który „wymigrował” do słabo rozwiniętej gospodarczo, niezindustrializowanej części Europy, wkrótce stał się specyficzną wersją zachodniej teorii modernizacji, wersją znaną później jako „marksizm radziecki” i bardzo mało twórczą. Nie będę się w tym artykule zajmował w sposób wyróżniony właśnie marksizmem. Należy jednak pamiętać o tym, że wiele odmian marksizmu obecnych było w socjologicznych (i innych) debatach w licznych krajach Europy Wschodniej i Europy Zachodniej na długo przed tym, gdy pojawił się na Wschodzie polityczny system komunistyczny.

Gouldner wierzył w to, że socjologia była specyficznym odzwierciedleniem społecznej sytuacji dziewiętnastowiecznej klasy średniej. Klasa ta prowadziła walkę na dwóch frontach. Z jednej strony, występowała ona przeciw siłom starożytnego reżimu feudalnego i zainteresowana była „postępem”, a z drugiej strony jej dynamika społeczna musiała być temperowana troską o ład społeczny, polityczną ciągłość i stabilność. „Nowa socjologia odbijała sentymenty klasy

⁴ Co ciekawe, między końcem lat sześćdziesiątych XX wieku a wybuchem rewolucji Solidarności w Polsce w roku 1980, polska socjologia mogła stać się „centrum” nauk społecznych Europy Środkowo-Wschodniej. Wielu studentów pochodzących z tego regionu przyjeżdżało tu studiować socjologię. Powodem nie był specyficzny, oryginalny i nadzwyczajnie atrakcyjny sposób uprawiania tej dyscypliny w Polsce, ale znacznie silniejsze niż w innych krajach kontakty z Zachodem. Zagrożenie potencjalnymi wpływami Solidarności zmieniło sytuację i studenci środkowo i wschodnioeuropejscy wyjechali z Polski. Później, po roku 1989, pośrednictwo Polski z Zachodem stało się zbędne i badacze z innych krajów region przestali z niego korzystać.

średniej w specyficzny sposób zawieszony między przeszłością a przyszłością, między wciąż potężnymi starymi elitami, a wylaniającymi się nowymi masami” (Gouldner 1977: 106). Według cytowanego autora, klasa średnia faktycznie początkowo nie poparła socjologii. Mówi on, iż kamień węgielny naszej dyscypliny został wstępnie położony przez arystokrację, która utraciła majątek, przez ludzi niemających pieniędzy, ale mających wysokie wykształcenie; przez niektóre zmarginalizowane warstwy społeczne, stygmatyzowane grupy, jak na przykład przez Żydów⁵. „Dopiero tam i wówczas, gdzie i kiedy w pełni utrwalone zostały instytucjonalne podstawy skomercjalizowanego industrializmu; dopiero gdy klasa średnia zabezpieczona była przed odrodzeniem się starych elit; dopiero gdy, w tej sytuacji, nie patrzyła ona na przeszłość jako zagrożenie i przestała wierzyć w to, że przyszłość wymaga czegoś radykalnie odmiennego; mogła klasa średnia zaniechać teorii opóźnienia kulturowego, która wyjaśniała obecne napięcia społeczne jako wynikające z tego, iż stare instytucje stały się archaiczne. Takie były między innymi *konieczne* warunki zaakceptowania i *instytucjonalizacji* socjologii przez klasę średnią” (Gouldner 1977: 107). Według mnie, diagnoza ta jest tak samo adekwatna dla analizy pierwszego etapu rozwoju socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej. Drugi z Gouldnerowskich etapów się w tym regionie nie pojawił, nawet w postaci opóźnionej. Wtedy, gdy industrializacja mogła być przyjęta w sposób „naturalny”, wybuchła II wojna światowa i zamiast socjologii, zinstytucjonalizowany został „radziecki marksizm”.

Ostatnia obserwacja Alvina Gouldnera, do której chciałbym się odnieść w tym artykule, dotyczy związków między religią a socjologią. Zwraca on uwagę na to, że w pierwszym okresie swego rozwoju, socjologia była bardzo silnie powiązana z kwestią duchowości. „Zarówno Saint-Simon jak i Comte zwieńczyli swe kariery intelektualne postulując i przedstawiając szczegółowe plany odnoszące się do tego, co miało być prawomocnym przedsięwzięciem do wykonania przez takich badaczy społeczeństwa jak oni sami i co miało być niezbędne, aby w praktyce zastosować wyniki badań socjologicznych. ‘Religia ludzkości’ była *stosowaną* socjologią Pozytywizmu” (Gouldner 1977: 134). Uczony zauważył, że po kilku dekadach, w “klasycznym okresie socjologii”, „religia ludzkości”, a faktycznie jakakolwiek religia, zniknęła jako odrębna struktura w obrębie socjologii jako dyscypliny badawczej i została zastąpiona przez socjologię religii. Sekularyzm stał się istotną cechą klasycznego okresu rozwoju socjologii. Obserwacja ta jest istotna w interesującym mnie tutaj kontekście, gdyż religia czy duchowość była

⁵ Jak się wydaje, to samo można powiedzieć o twórcach polskiej socjologii pod koniec XIX i na początku XX wieku (por. Winclawski 2008).

bardzo ważnym aspektem wczesnej socjologii rozwijanej w Europie Środkowo-Wschodniej.

Mój główny przykład to Polska. Niezależnie od rosyjskiej okupacji znacznej części swego terenu przez 123 lata, a potem przynależności do „radzieckiej strefy wpływów”, była ona zawsze silnie powiązana z Zachodem. Jeśli jednak chodzi o strukturę społeczną, kształt gospodarki, a także układy polityczne, miała równie silne związki ze Wschodem Europy. Twórcy klasycznej polskiej socjologii (instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej) znali świetnie języki zachodnie, a wielu z nich spędziło wiele czasu w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych. Byli oni dobrze zaznajomieni z najnowszymi wówczas trendami w zachodniej myśli społecznej (takimi jak pozytywizm, marksizm, a także antypozytywistyczne nurty w filozofii kultury). Przykładowo, Stefan Czarnowski był jednym z wybitnych członków szkoły durkheimowskiej, Zygmunt Balicki, Kazimierz Kelles-Krauz czy Erazm Majewski współpracowali z założonym w Paryżu w roku 1893 Międzynarodowym Instytutem Socjologicznym. Przedmiot ich badań był jednak, z konieczności, w znacznej mierze wschodnioeuropejski. Jak mi się wydaje, najlepszym tego przykładem jest koncentracja na kluczowych tutaj zagadnieniach: etnicznych i narodowych, a także na „kwestii chłopskiej”. Tym uwarunkowaniem sposobu uprawiania socjologii przez doświadczenia własnego kraju zajmę się w kolejnych akapitach.

Jan Szczepański przedstawił w roku 1966, podczas światowego kongresu socjologii w Evian, analizę związków między uniwersalnymi celami socjologii a polską szkołą narodową w ramach tej dyscypliny (opublikowaną po polsku po raz pierwszy w roku 1968). Jego uwagi (Szczepański 1995) odnoszą się nie tylko do Polski i warto je przytoczyć w tym miejscu. Podobne poglądy głosili później oraz rozwijali i inni uczeni (por. np. Sowa 1983a; Genov 1989; Szacki 2003; Zdrawomysłow 2006; Pieńkosz 2007).

Szczepański zdecydowanie uważał, że „ogólna” czy uniwersalna teoria socjologiczna zawsze wyrasta z narodowych tradycji czy „narodowych szkół” w ramach tej dyscypliny. Socjologia jako dyscyplina naukowa jest wytworem pracy konkretnych, indywidualnych ludzi, którzy są zakorzenieni w specyficznej, kulturowej (na ogół narodowej) tradycji, którzy uczestniczą w historycznych procesach rozwoju swego narodu, włączeni są w nurty intelektualne, filozofię swego kraju czy regionu. Socjolog bada przede wszystkim realia tego narodu; pojęcia, których używa, wyprowadzone są z kulturowej tradycji i języka tego narodu; koncentruje się on na zagadnieniach ważnych dla swego narodu w danym czasie. Tak więc, styl uprawiania socjologii w danym kraju jest konsekwencją dziedzictwa kulturowego, a także społecznych, ekonomicznych i politycznych

problemów tego narodu (Szczepański 1995). Szczepański i wielu historyków nauk społecznych w licznych krajach) wskazuje na różnice w sposobach uprawiania socjologii w Niemczech, we Francji, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych, w szczególności w klasycznym okresie rozwoju dyscypliny (tamże: 902). Z drugiej strony, jak pisał Jerzy Szacki, trudno wyjaśnić to dlatego, na przykład, przez „szkołę francuską” poprzedniego przełomu wieków rozumiemy szkołę durkheimowską, a nie szkołę Gabriela Tarde’a (Szacki 2003).

„Socjologia światowa” jest, zdaniem Szczepańskiego, syntezą socjologii narodowych. Jednakże czasem, jak pisał ten uczony, konkretna narodowa tradycja socjologiczna staje się tak silna i wpływowa, że określa ona sposoby, w jakie rozwija się socjologia również i w innych krajach i staje się, na jakiś czas, „socjologią samą w sobie”, „światową socjologią”. To właśnie stało się z socjologią francuską przed I wojną światową i to samo stało się z socjologią amerykańską po II wojnie światowej. Teraz jednakże, sądził Szczepański, jesteśmy świadkami coraz większego zróżnicowania narodowych szkół socjologicznych (Szczepański 1995: 902). Jest moim zdaniem otwartym i bardzo ważnym dla nas pytaniem to, czy to zróżnicowanie oznacza większą równość we wzajemnej komunikacji i wzajemnym porozumieniu między badaczami. Wróć jeszcze do przekształcania się „tego co narodowe” w „to co uniwersalne”, gdy krótko omawiać będę zagadnienie socjologicznej „kolonizacji” i „samo-kolonizacji”.

Wróć teraz do pewnych specyficznych cech wczesnej polskiej socjologii, czy socjologii w Polsce⁶. Zaczę ponownie od Szczepańskiego, a potem przejdę do omówienia poglądów innych ważnych w tym kontekście autorów. Podobnie jak w znacznej większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej (z wyjątkiem Rosji), w okresie, kiedy socjologia powstawała i kiedy wzmacniały się liczne narody Europy Zachodniej, a państwa narodowe stawały się standardowym sposobem zorganizowania wielkich grup etnicznych na naszym kontynencie, Polska była narodem bez własnego państwa, a także bez terytorialnie i politycznie zjednoczonego społeczeństwa. Ze względu na to, najważniejszym zadaniem dla polskich polityków, przywódców społecznych, pisarzy i innych artystów, a także badaczy społecznych, było przyczynianie się do odzyskania suwerenności politycznej i kulturowej. Suwerenność i wolność (nie liberalna wolność indywidualna, lecz zbiorowa wolność narodu, jego niezależność od innych, zewnętrznych bytów politycznych) była najwyżej cenioną wartością społeczną, a nawet moralną. „Problemy społeczne”, na przykład klasowe, w tym

⁶ Znacznie pełniejszy i bardziej wyważony wykład historii socjologii polskiej znaleźć można zwłaszcza w pracach Jerzego Szackiego (np. 1995), czy Niny Kraśko (np. 1996).

emancypacja uboższych klas czy warstw społecznych, walka klas, społeczna rewolucja przeciw systemowi burżuazyjnemu, miały znaczenie wtórne. Jednakże zacofanie gospodarcze na polskich terytoriach było oczywiste, a poważne przyspieszenie rozwoju gospodarczego stało się istotnym tematem debat. Wierzono zasadniczo, że kwestię tę da się rozwiązać zaraz po odzyskaniu suwerenności. Jednakże popularność pozytywistycznego sposobu myślenia sprzyjała temu, aby rozważać problematykę „pracy organicznej”, to znaczy systematycznego, konsekwentnego, nawet jeśli powolnego i ewolucyjnego, poprawiania sytuacji ekonomicznej całego kraju, w tym warstw niższych. Ta „organiczna” ewolucja oznaczała zawieszenie myślenia w kategoriach klasowych i analizę w kategoriach jedności i solidarności narodowej. Inaczej niż w post-comte’owskiej socjologii zachodnioeuropejskiej, również myślenie w kategoriach religijnych było bardzo popularne w naukach społecznych i humanistyce w Polsce i w innych krajach środkowo i wschodnioeuropejskich. Z jednej strony powinniśmy więc włączyć do naszej analizy społeczne nauczanie Kościoła rzymskokatolickiego, które zawsze powiązane było z socjologią (na temat „socjologii katolickiej” w Polsce, por. Winclawski 1999). Z drugiej strony warto podkreślić to, że w kręgach intelektualnych, a nawet akademickich, popularne było myślenie w kategoriach mistycznych, a mesjanizm narodowy był bardzo żywy. Zgodnie z tą drugą ideą, Polska była „Mesjaszem narodów”, a jej dotychczasowe klęski były „zbiorowym i historycznym poświęceniem się”, które przeobrazić się miało w zbiorowe, europejskie odkupienie (por. na ten temat Szczepański 1995: 902–905). Rozwijający się pozytywizm zmniejszał jednak atrakcyjność mesjanizmu.

Według Władysława Kwaśniewicza, pierwsze prace wpływowych później socjologów (i uczonych mających znaczenie dla socjologii) zachodnich (na przykład Auguste’a Comte’a, a później Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Herberta Spencera, Henry’ego T. Buckle’a, Alberta Schaeffle, Karola Darwina, Henry’ego Morgana, Edwarda Tylora, Gabriela Tarde’a, Gustave’a LeBona) pojawiły się w Polsce już w połowie XIX wieku. Niewielka liczba intelektualistów studiowała je niezależnie od siebie, ale też dyskutowała później zawarte w nich problemy, interpretowała je z punktu widzenia możliwości zastosowania proponowanych tam idei w polskich warunkach (por. Kwaśniewicz 1995: 39–40).

Inny polski uczony, Kazimierz Z. Sowa (por. Sowa 1983), podkreślał różnicę między dwiema polskimi (zaryzykuję tu pewne uogólnienie, stawiając hipotezę, iż typologia ta może się odnosić i do prac badaczy z całej Europy Środkowo-Wschodniej) socjologiami wczesnego okresu rozwoju dyscypliny: akademicką i pozaakademicką. Jak pamiętamy, „akademickość” wczesnej socjologii zachod-

nioeuropejskiej wyróżniał też Alvin Gouldner, ale on przeciwstawiał tę odmianę socjologii marksizmowi.

Sowa, do którego artykułu odwoływało się później wielu historyków polskich nauk społecznych, uważał, iż polska socjologia akademicka była od samego początku silnie uzależniona od zachodniej filozofii społecznej i socjologii. Chodziło mu tu przede wszystkim o pozytywizm i marksizm. Jego zdaniem, mimo iż przedmiot badań i problematyka nauk społecznych były zupełnie inne w Polsce i na Zachodzie (sprawę tę poruszałem w tym artykule już kilka razy), były one w Polsce analizowane z punktu widzenia zachodnich pojęć i ujęć teoretycznych⁷. Polska liberalna socjologia akademicka końca XIX i początku XX wieku była w jego opinii (i w opinii uczonych, na których się powoływał) „bardziej europejska niż polska”; była wyizolowana od realnego polskiego życia (niestety Sowa nie podaje tu konkretów, ani nazwisk takich szczególnie wyalienowanych autorów owych czasów)⁸.

To „realne polskie życie”, „porzucone” według omawianej interpretacji przez polską socjologię instytucjonalną i kosmopolityczną, oznaczało po pierwsze zagadnienia narodowe, po drugie kwestię tożsamości kulturowej społeczeństwa polskiego, a po trzecie problematykę integracji społecznej (a więc nie – walki klas) i suwerenności. Te kluczowe zagadnienia podnoszone były w tym czasie, zdaniem Kazimierza Sowy, przez pozaakademickie, niezinstytucjonalizowane nauki społeczne (socjologię). Co interesujące, ten typ wczesnej socjologii uprawiany był na ogół też przez uczonych uniwersyteckich, ale zawodowo zajmu-

⁷ Włodzimierz Winławski, wybitny specjalista w zakresie historii socjologii polskiej, czeskiej i słowackiej, poczynił podobną obserwację dotyczącą wczesnych nauk społecznych w tych dwóch ostatnich krajach (por. Winławski 1991: 8–12).

⁸ Kazimierz Sowa przywołuje tutaj zwłaszcza pogląd Józefa Chałasińskiego (jak wiemy, jednego z wybitnych polskich uczniów Floriana Znanieckiego). W odniesieniu do omawianej tu kwestii socjologii, która była „bardziej europejska niż lokalna”, interesujące może być przedstawienie interpretacji bułgarskiej kultury (a faktycznie różnych kultur wschodnioeuropejskich) dokonanej przez bułgarskiego literaturoznawcę, Aleksandry Kiosewa. Zacytuję tu fragment jego artykułu opublikowanego w Polsce po polsku: „Tak więc, w węzle genealogicznym bułgarskiej kultury narodowej tkwi bolesna świadomość pewnej całościowej, strukturalnej nieobecności. Inni (sąsiedzi, Europa, cywilizowany świat, itd.) mają to, czego my nie mamy i oni są tym, czym my nie jesteśmy. Kultura powstaje jako dręcząca obecność nieobecnego, a jej historię można opisać w skrócie jako wiele starań o wypełnienie i usuwanie traumatycznych braków. Czy nie można nazwać takich kultur samokolonizującymi się? [...] Samokolonizujące się kultury wyglądają tak, jakby same przenosiły jakiś obcy model wartości, model cywilizacyjny i miłośnie kolonizowały nim swoje [...]. Zachód ten traci [...] swe cechy empiryczne i utożsamia się z Istotnym i Uniwersalnym, zyskując przy całej zeświecczonej ideologii epoki nowożytnej ukryte cechy transcendentne” (Kiosew 2000: 14).

jących się innymi dziedzinami, takimi jak filozofia, ekonomia, czy historia (ale też przez pisarzy i zawodowych dziennikarzy. Sowa wymienia kilka ważnych nazwisk: ekonomistów Henryka Kamińskiego, Stanisława Grabskiego, Władysława Grabskiego, Feliksa Młynarskiego; historyków Stanisława Kutrzebę, Jana Karola Kochanowskiego-Korwina, Adama Szelągowskiego, Feliksa Konecznego, Mariana Zdziechowskiego; filozofów Bolesława Trentowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Karola Libelta; dziennikarzy Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Wasilewskiego, Antoniego Chołoniewskiego. Byli to autorzy świetnie wykształceni, znający kilka języków europejskich, ale równocześnie byli „niezależni” od zachodnich tradycji intelektualnych, korzystali z oryginalnych polskich kategorii pojęciowych i podejmowali oryginalnie polskie (czy, raczej, nie-zachodnioeuropejskie) zagadnienia.

Postępując nadal za dokonaną przez Kazimierza Sowę interpretacją, zając się możemy wybranymi przez niego pojęciami, zagadnieniami badawczymi i ujęciami metodologicznymi, charakterystycznymi dla „narodowego” nurtu wczesnego polskiego myślenia socjologicznego. W opinii przytaczanego tutaj autora, gdy socjologia zachodnia, idąc w ślady Auguste’a Comte’a, stosowała kluczowe pojęcie „społeczeństwa”, to oznaczało ono społeczeństwo „narodowo-państwowe”. W Polsce, ale też wielu innych krajach wschodnioeuropejskich, nie istniało społeczeństwo narodowo-państwowe, a nawet, jak interpretuje to Sowa, nie istniało zintegrowane społeczeństwo w ogóle. W naszym regionie istniały wielonarodowe imperia, które, do tego, obejmowały fragmenty podzielonych lokalnych narodów kulturowych, nawet tych mających długie tradycje instytucjonalne. Rozdzielona między trzech zaborców Polska jest tego najlepszym przykładem. Tak więc nie „społeczeństwo”, lecz „naród”, jako całość kulturowa, jest tutaj najważniejszym pojęciem makrosocjologicznym. W opinii Sowy również analityczne pojęcie „postępu” było w Polsce trudne do zaakceptowania. Nie było tutaj żadnego postępu, lecz raczej polityczne i ekonomiczne zacofanie, degradacja. Pojęcie „postępu” mogło więc mieć jedynie normatywne znaczenie. Wczesne (tak jak występowało na przykład u Emile’a Durkheima czy u Herberta Spencera) pojęcia „funkcjonalności” i „systemowości” nie mogły być w Polsce używane w sposób analityczny, gdyż naród był podzielony i włączony do systemów, którymi były obce mocarstwa zaborcze (to samo odnosi się oczywiście i do wielu innych krajów środkowo i wschodnioeuropejskich). Gdy zachodnia socjologia i antropologia społeczno-kulturowa kładły nacisk na społeczną dyfuzję, polski narodowy nurt w naukach społecznych podkreślał odrębność, a także konfliktowy charakter sąsiadujących ze sobą kultur.

W opinii Kazimierza Sowy (faktycznie już Jan Szczepański podjął nieco wcześniej tę samą problematykę i argumentację w cytowanym przeze mnie poprzednio artykule) polska socjologia pozainstytucjonalna miała też specyfikę metodologiczną i pragmatyczną. Badacze nie byli szczególnie zainteresowani podejściem uniwersalistycznym i ogólnymi prawami socjologicznymi. Wczesny polski typ myślenia socjologicznego intencjonalnie akcentował raczej podejście idiograficzne (podkreślające kulturową specyfikę i unikalność), a nie nomotetyczne, aby użyć tu pojęć zaproponowanych sto lat temu przez Wilhelma Windelbanda. Różnica a nie podobieństwo, nie homogeniczność, była tutaj ważna. Tak więc, jeśli nawet myślano o uogólnieniach, to chodziło o generalizacje empiryczne, a nie o uniwersalnie ważne prawa. Ostatnia istotna tutaj sprawa, podniesiona przez Sowę, to problem potencjalnego napięcia między pojęciami i twierdzeniami analitycznymi a normatywnymi oraz wynikająca stąd kwestia praktycznego zastosowania nauk społecznych. Polscy badacze nie widzieli nic złego w używaniu pojęć normatywnych. Nie różnili się od swych zachodnich kolegów owych czasów, jeśli chodzi o postawy ideowe i reformistyczne, ale reformizm rozumieli inaczej. Gdy zachodni badacze społeczni usiłowali wypracować naukowe podstawy instytucjonalnej polityki społecznej i pracy socjalnej, normatywna wczesna polska socjologia zmierzała do kształtowania postaw moralnych Polaków, „ducha narodowego” (por. Sowa 1983: 147–157).

Wielu badaczy dziejów polskich nauk społecznych uważa „narodowy” nurt za bardzo istotny, ważny nie tylko poznawczo, ale również jako kształtowanie samo-świadomości społeczeństwa polskiego, w szczególności inteligencji (por. też np., Olszewski 2007).

Pierwsza wojna światowa i odzyskanie suwerenności przez wiele narodów Europy Środkowo-Wschodniej zmieniły sytuację polityczną i mikro kulturową i wydaje mi się, że „narodowy” i pozainstytucjonalny nurt polskiej socjologii osłabł, choć przecież nie zniknął. Objęcie katedry socjologii na Uniwersytecie Warszawskim przez Leona Petrażyckiego, a na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu przez Floriana Znanieckiego przyczyniło się do poważnego wzmocnienia nurtu profesjonalnego, instytucjonalnego, kształtującego socjologię polską na wzór zachodni. Nie była to jednak socjologia pozytywistyczna. Znaniecki wprowadził nową problematykę socjologiczną, która wyływała wprawdzie z polskiej tradycji badań kulturowych, ale też z antypozytywistycznego nurtu w niemieckiej filozofii kultury przełomu XIX i XX wieku. Jego współpraca z Williamem I. Thomasem przyczyniła się do rozwoju szerokiego nurtu światowej socjologii interpretatywnej, w Polsce określanej często jako „socjologia humanistyczna”. Marksizm praktykowany był w Polsce do II wojny światowej w

jego oryginalnej, zachodniej postaci. Polscy socjologowie studiowali zachodnie idee, byli nawet nimi zafascynowani (por. np. Sowa 1983a: 39). Choć tematy badawcze były oczywiście w dużej mierze oczywiście inne, niż te analizowane przez uczonych zachodnich, to od I wojny światowej można moim zdaniem mówić raczej o „socjologii w Polsce”, niż o jakiejś specyficznej „socjologii polskiej”.

Wnioskując z rezultatów projektu badawczego dotyczącego socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, wspomnianego na początku tego artykułu, sądzę, że sytuacja w innych krajach tego regionu różniła się od sytuacji polskiej przede wszystkim pod jednym względem. W innych krajach budowano wprawdzie humanistykę opartą na tradycjach narodowych i mistyce, ale zasadniczo nie zauważam tam prób tworzenia ogólnej i oryginalnej teorii socjologicznej, która byłaby niezależna od zachodnich nauk społecznych.

Popatrzmy jednak na zagadnienie budowy „niezależnej” socjologii w szeroko rozumianym regionie Europy południowej, wschodniej i środkowej. Jeden mój krótki przykład wykroczy nawet poza ten region, choć dotyczyć będzie Wschodu. Zacznę od Rosji⁹.

Dziewiętnastowieczna Rosja nie była podporządkowana żadnemu innemu światowemu mocarstwu (i w tym sensie bardzo różniła się od narodów, o których była tu mowa poprzednio), ale w kwestiach wewnętrznych podzielała wiele problemów z krajami, które okupowała. Charakteryzowały ją despotyczny system polityczny i bardzo poważnie zacofana gospodarka. Miała ona jednak wielkie i trwałe osiągnięcia kulturowe, wiele kontaktów z Europą Zachodnią. Mimo zacofania a czasem poważnych porażek militarnych (na przykład przegrana w 1905 roku wojna z Japonią), była ona bardzo aktywnym i liczącym się aktorem w polityce światowej, a nie jedynie biernym uczestnikiem wydarzeń politycznych. Idee zachodnie były tutaj studiowane, czasami naśladowane, ale na ogół nie były lubiane. Według Gennady’ego S. Batygina i Inny F. Deviatko, w latach sześćdziesiątych XIX wieku, tematycznie „socjologia rosyjska koncen-

⁹ Wykraczanie poza Europę nie ma w tym tekście sensu. Popatrzmy jednak, co o ważnych tu problemach odnoszących się do Japonii, pisze Ken’ichi Tominaga. Utożsamia on socjologię z analizą modernizacji i pokazuje, iż impulsy dla niej przychodziły zawsze z Zachodu. Obecnie, gdy Japonia rozwija się bardzo dynamicznie, a jej kultura jest znana w świecie, mogłoby się wydawać, że przenikanie idei socjologicznych będzie dwustronne. Tak jednak nie jest: „intensywne zainteresowanie wyrażane przez japońskich socjologów zachodnią twórczością socjologiczną odbywa się kosztem rozwoju lokalnej teorii socjologicznej. Niewątpliwie jest trochę prawdy w takim poglądzie. Trzeba by jednak zwrócić uwagę na to, iż intelektualiści japońscy uważali za swą pierwszorzędną rolę pomóc swemu krajowi na jego drodze ku społecznej i kulturowej modernizacji” (Tominaga 1993: 209).

trowała się głównie wokół koncepcji postępu społecznego i szczęścia (Mikołaj Michajłowski), socjalizmu (Piotr Ławrow) i interakcji organicznej (Jewgenij V. De Roberty). Odkrycie organicznej jedności świata i założenie o istnieniu prawa naturalnego, przejawiającego się w rozwoju społeczeństwa, miały duży wpływ na demokratycznie zorientowaną inteligencję rosyjską. Od samego początku rosyjska socjologia zaangażowała się w krytykę niedoskonałego porządku społecznego i w poszukiwanie społecznego ideału. Szczególny urok idei marksistowskich może być w tej sytuacji w pełni zrozumiały. [...] W roku 1869 ukazała się sławna książka Mikołaja Danilewskiego pod tytułem 'Rosja i Zachód', prezentująca ideę zlokalizowanych czasoprzestrzennie 'typów kulturowych i historycznych' (idea ta miała odzyskać w 'Zmierzchu Zachodu' Oswalda Spenglera). Myśl rosyjska, wyrażona w twórczości religijnej i w filozofii, na przykład Fiodora Gołubińskiego, Władimira Kudriawcew-Płatonowa i Władimira Sołowiowa, prezentowała pełną życia alternatywę wobec pozytywistycznego ideału socjologii. [...] Niemniej jednak, sam przedmiot socjologii interpretowano w kategoriach pozytywistycznych. W istocie większość pozytywistów przełomu wieków zasługiwała na miano „socjologów” (Batygin i Deviatko 1995: 26).

Nieco tylko inny jest pogląd Eleny Kukushkinej. Trochę mocniej podkreśla ona „duchową i moralną podstawę wczesnej socjologii rosyjskiej” oraz fakt, już w niniejszym artykule omawiany, iż „teoria socjologiczna odzwierciedla ducha narodowego i narodowe potrzeby tego kraju, w którym jest tworzona” (Kukushkina 2006: 35). Podobnie jak Batygin i Deviatko, uważa ona, iż socjologowie rosyjscy byli bardzo dobrze poinformowani na temat stanu socjologii w innych krajach. Ich osiągnięcia nie były jednak znane na Zachodzie. A osiągnięcia te, zdaniem Kukushkinej, były wielkie. „Rozwinięcie idei Comte’a przez socjologów rosyjskich doprowadziło do pojawienia się teorii, odzwierciedlających rosyjską tradycję duchową. Krytyka biologizmu i darwinizmu społecznego w teoriach zachodnich, dokonana przez socjologów rosyjskich, jest unikalna” (tamże: 37). Później, jednakże, tylko Pitirim A. Sorokin nie odstąpił od rosyjskiej tradycji wysokiej duchowości (tamże: 39). Ale Sorokin stał się ikoną socjologii amerykańskiej a nie rosyjskiej i był jednym z bardzo rzadkich przypadków faktycznego wpływu tradycji rosyjskiej na światowe nauki społeczne. Kukushkina uważa, że w Rosji po roku 1989 „myśl socjologiczna i teoretyczna zwróciła się ku Zachodowi (tamże: 38).

Podsumujmy fragment tego artykułu poświęcony Rosji. Jak się wydaje, nawet jeśli specyficzna „socjologia rosyjska” była kiedyś możliwa, to z uwagi na kilka czynników, do których należy zaliczyć rewolucję komunistyczną z roku 1917 i będącą jej konsekwencją dominację „marksizmu radzieckiego”, a także

emigrację Sorokina i kilku innych wybitnych uczonych, faktycznie mamy raczej do czynienia z „rosyjską humanistyką”, ale „socjologią w Rosji”.

Choćby tylko z uwagi na to, że po II wojnie światowej nie należała ona do „radzieckiej strefy wpływów” lecz do NATO, trudno zaliczyć Grecję do omawianego tutaj regionu. Była ona jednak też przez stulecia krajem peryferyjnym, zacofanym gospodarczo, uciskanym politycznie, podlegającym wschodniej i zachodniej hegemonii kulturowej. Pewne podobieństwa sposobu rozwijania się socjologii, a także sytuacji obecnej, do tego, o czym pisałem wcześniej, są wyraźne, co dodaje, moim zdaniem, siły przedstawianej w tym tekście argumentacji. Według Jane Lambiri-Dimaki, „jest czymś bardziej realistycznym mówić o socjologii w Grecji niż o socjologii greckiej, inaczej niż w przypadkach socjologii angielskiej, francuskiej, niemieckiej czy amerykańskiej. W sensie rozwinięcia przez greckich socjologów odrębnej szkoły intelektualnej, mającej wpływy międzynarodowe, socjologia grecka nie powstała jeszcze w Grecji” (Lambiri-Dimaki 2001: 91).

Na zakończenie tego tekstu chciałbym wrócić do kwestii obecnej „kolonizacji” w ramach socjologii i do potencjalnej szansy na zbudowanie „socjologii wschodnioeuropejskiej”. Odnosząc się do opublikowanej niedawno przez Raewyn Connell analizy „socjologii południowej” można by stwierdzić, że „jest czymś jałowym stawiać wyzwanie dominacji metropolii poprzez odkrywanie alternatywnych ‘ojców założycieli’ tej samej nauki społecznej. [...] [Chodzi raczej o to, aby pokazać, że] społeczeństwa peryferii tworzą myśl społeczną *na temat nowoczesnego świata*, mającą taką samą moc intelektualną, jak myśl społeczna metropolii, a jednocześnie będącą politycznie bardziej trafną” (Connell 2007: xii)¹⁰. Z jednej strony, ekonomiczna, polityczna i kulturowa (w szczególności w dziedzinie kultury popularnej) sytuacja w interesującym mnie tutaj regionie zmieniła się bardzo od roku 1989. Kraje środkowo i wschodnioeuropejskie idą powoli, ale stale, w kierunku demokratycznego zachodniej kapitalizmu, przy całym jego zróżnicowaniu. Ambicją wielu grup społecznych i sił politycznych w tych krajach jest „dogonienie” „uogólnionego Zachodu”, a nie odróżnianie się od niego. Tak więc, być może nie ma większego sensu usiłowanie budowania specyficznej socjologii wschodnioeuropejskiej.

Z drugiej strony wierzę w to, o czym pisał Jan Szczepański w przywoływanym tu wielokrotnie artykule, a co podkreślają również i inni badacze. Przynajmniej do teraz, socjologia zaczyna się „w domu”. Czy nam się to podoba czy nie, większość

¹⁰ Robert K. Merton zauważył już dawno, że w naukach społecznych, w tym zachodnich, znajdujemy bardzo wiele odkryć, powtórnym odkryć, „przedodkryć”, poprzedników i zapowiedzi. Daje on wiele pouczających przykładów (por. Merton 2002: 33–50).

socjologów idzie drogą dawno wytyczoną przez „metodologiczny nacjonalizm” (por. na jego temat np. Wimmer i Schiller 2002; Beck 2004) i nie tylko zajmują się oni najpierw zagadnieniami ważnymi dla ich krajów i narodów, ale też badają je z zastosowaniem pojęć i kategorii, które wywodzą z własnych kultur. Jak mi się wydaje, większość z nich długo będzie najpierw zbierać szczegółowe dane dotyczące ich własnych społeczeństw i dochodzić do uogólnień empirycznych opartych na tych danych. Problem socjologii międzynarodowej, czy światowej, aby nawiązać ponownie do Raewyn Connell, to nie tylko dowiedzieć się czegoś nowego *na temat* tych społeczeństw, ale też, aby nauczyć się czegoś *od nich* (Connell 2007: viii). W obu jednak sytuacjach, szersze i bardziej skuteczne udostępnianie tej „wiedzy lokalnej” i korzystanie z niej wydają się bardzo istotne.

Zadać sobie możemy kilka istotnych, moim zdaniem, pytań dotyczących tego, na ile „socjologia światowa” skorzystać może z dorobku nauk społecznych rozwijanych w Europie Środkowo-Wschodniej, ale też w innych regionach peryferyjnych, a przede wszystkim na ile te „socjologie peryferyjne” ułatwiają to „socjologii światowej”.

Czy socjologowie środkowo i wschodnioeuropejscy potrafili stworzyć jakieś konkretne teorie, które oddziały na sposób myślenia socjologicznego w ich własnej części świata? Teorie, które oddziały na socjologię w innych częściach świata? Ten potencjalny aktualny wpływ jest, jak wcześniej pisałem, w moim przekonaniu ważniejszy, niż uprzednie odkrycia, antycypacje, etc. Sądzę, że faktycznym problemem nie jest przeciwstawianie się „północnej hegemonii”, ale wyrównywanie intelektualnych wpływów, które zależy od intencji, ale i ciężkiej pracy wszystkich zainteresowanych. Podobnie jak „socjologia arabska”, „socjologia latynoamerykańska”, „socjologia skandynawska”, również socjologia uprawiana w Europie Środkowo-Wschodniej stoi wobec pewnych wspólnych i charakterystycznych głównie dla tego regionu, konkretnych problemów społecznych, które bada z dużym zaangażowaniem. Obecnie, po roku 1989, najważniejszy problem to trwające już dwadzieścia lat wspólne doświadczenie „wielkiej transformacji”, przejścia od politycznego „komunizmu” i centralnie sterowanej gospodarki nakazowo-rozdzielczej do rozmaitych typów demokracji proceduralnej i gospodarki rynkowej. Czy my, socjologowie środkowo i wschodnioeuropejscy rozwijamy w obrębie naszego regionu sieci współpracujących ze sobą uczonych, czy próbujemy uogólniać nasze własne, narodowe doświadczenia, rezultaty badań empirycznych, wyjaśnienia? Czy próbujemy porównywać naszą wielką transformację z innymi post-autorytarnymi transformacjami, jakie miały miejsce w rozmaitych regionach świata, w Europie i poza nią? Czy studiujemy inne przykłady rozwoju społecznego intencjonalnie prowadzonego kiedyś, ale

i w ostatnich dekadach, a nawet i latach, przez aparat państwowy? Czy wzajemnie przykładamy na swoje języki książki i artykuły wydawane na te tematy w naszym regionie? Czy próbujemy i czy potrafimy wychodzić poza nasze własne doświadczenia i pokazywać ich znaczenie dla innych regionów świata?

Międzynarodowy (w naszym przypadku, głównie europejski) system rozdzielania grantów badawczych, międzynarodowy podział pracy naukowej, dominacja języka angielskiego jako uniwersalnego kodu globalnej społeczności akademickiej, instytucjonalny nacisk na publikowanie przede wszystkim w czasopiśmie znajdujących się na tak zwanych „listach filadelfijskich”, wciąż obecna moim zdaniem, głęboko zinternalizowana wśród administratorów nauki, ale też praktyków tej nauki wiara w jednoliniowość procesu modernizacyjnego, przyczyniają się wspólnie do trwania „kolonizacji” socjologii w Europie Środkowo-Wschodniej, podobnie jak i w innych regionach peryferyjnych i semi-peryferyjnych, przez skądinąd poważnie zróżnicowane, ale wciąż zachodnie, „socjologie północne”. Jak zauważyli kilka lat temu w odniesieniu do naszego regionu Denes Nemedi i Peter Robert (inni badacze zauważyli to samo w odniesieniu do innych regionów), uczeni z naszej części świata pełnią często tylko pomocnicze role w podziale pracy naukowej, przede wszystkim jako dostawcy interesujących danych społecznych dla zachodnich kolegów, którzy wykorzystują je do budowania teorii socjologicznych (Nemedi i Robert 2004).

Wiem dobrze, że wspomniana kilkakrotnie wcześniej „kolonizacja” i samokolonizacja” nie jest czymś szczególnie charakterystycznym tylko dla regionu, w którym żyję i pracuję. Większość holenderskich (a więc „północnych”) socjologów nie dba szczególnie o publikowanie we własnym języku narodowym, jeśli chcą uczestniczyć w globalnym akademickim podziale pracy. Socjologia w krajach skandynawskich (a więc ponownie „socjologia północna”) odniosła wielki sukces zbiorowy między innymi dzięki pismu „Acta Sociologica”, bardzo liczącemu się periodykowi publikowanemu po angielsku. Niklas Luhmann, Ulrich Beck, Alain Touraine, Pierre Bourdieu (aby dać tylko kilka znaczących przykładów przedstawicieli „socjologii północnej”) należą do starych, mających wielkie tradycje intelektualne (w tym socjologiczne) kultur, ale stali się uczonymi światowej sławy dopiero wtedy, gdy ich publikacje zaczęły pojawiać się po angielsku. Być może jedna z ważnych praktyk Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego (ISA), a w szczególności jego pisma „International Sociology”, stosowana od lat osiemdziesiątych XX wieku, to pomoc w redagowaniu tekstów uczonych, którzy pochodzą z kultur inny niż angielskojęzyczna. Można jednak pomyśleć i o znacznie bardziej uważnym śledzeniu publikacji, które ukazują się w innych niż angielski językach i o pomocy w przekładaniu ich na dobry

angielski. Sprzyjałoby to globalnej wymianie idei. Badacze pracujący w językach faktycznie peryferyjnych musieliby się jednak sami starać choćby o to, aby angielskojęzyczne abstrakty ich tekstów były dobre i możliwie obszerne.

Nie sądzę zresztą, aby akademicka „kolonizacja” była zupełnie bezsensowna z punktu widzenia rozwoju dyscypliny, gdyż musi istnieć jakaś wspólna podstawa, jakiś wspólny język, na której i w którym doświadczenia, wyniki badań empirycznych, pojęcia i interpretacje teoretyczne byłyby wymieniane. Czy się nam to podoba czy nie, taka wspólna podstawa nie jest zupełnie „niewinna” i zawsze oznacza przywileje dla tych, którym jest kulturowo bliższa. Wysiłek mogący te przywileje ograniczyć musi być jednak wielostronny. Uczni pracujący w (stale, choć powoli i nieznacznie przesuwających się) centrach akademickich powinni chyba wykazać większe zainteresowanie doświadczeniami swoich kolegów pracujących w mniej uprzywilejowanych częściach świata. Dla mnie osobiście widoczne jest to, iż w wielu wypadkach tak już się dzieje. Uczni pracujący poza aktualnymi centrami sami powinni, moim zdaniem, zwracać większą uwagę na możliwość (i sensowność) porównań między krajami i między regionami, na możliwość uogólnień i przekraczania swoich własnych doświadczeń, wyników własnych badań empirycznych, pojęć i teoretycznych interpretacji. Powinni myśleć w „wielkich kategoriach”. I takie wysiłki są oczywiście widoczne.

Niestety, znane hasło wyborcze Billa Clintona, „Gospodarka, głupcze”, ma swe zastosowanie i tutaj. Owocne przewyższanie wielkich dysproporcji w świecie, nawet tylko w socjologii, jest kosztowne. Jak długo nie mamy do czynienia z bardziej równą dystrybucją światowego bogactwa, hegemonia akademicka będzie prawdopodobnie trwała. Nie znaczy to oczywiście, że w tej chwili nic nie da się zrobić.

REFERENCES

- B a t y g i n Gennady S., Inna F. D e v i a t k o (1995), *Metamorfozy socjologii rosyjskiej*, [w:] Mucha i Keen, red. 1995, s. 25–39.
- B e c k Ulrich (2004), *Cosmopolitical realism: on the distinction between cosmopolitanism in philosophy and social sciences*. *Global Networks* 4, 2, s. 131–156.
- C o n n e l l Raewyn (2007), *Southern Theory. The Global Dynamics of Knowledge in Social Science*. Crows Nest NSW: Allen&Unwin.
- G e n o v Nikolai (1989), *National Traditions and the Internationalization of Sociology*, [w:] Nikolai Genov, red., *National Traditions in Sociology*. London et al.: SAGE, s. 1–17.
- G i d d e n s Anthony (2003), *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji* (1984). Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

- Gouldner Alvin (1977), *The Coming Crisis of Western Sociology* (1970). London: Heinemann.
- Kaase Max, Vera Sparchuh, Agnieszka Wenninger, red. (2002), *Three Social Science Disciplines in Central and Eastern Europe. Handbook on Economics, Political Science and Sociology* (1989–2001). Berlin i Budapest: SSIC (IZ) i Collegium Budapest.
- Kiosew Aleksandr (2000), *Uwagi o samo-kolonizujących się kulturach*. Dekada Literacka 9/10 (167/168), s. 14–15.
- Kraśko Nina (1996), *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*. Warszawa: WN PWN.
- Kukushkina Elena (2006), *Russian Sociology and Western Science*, [w:] Vladimir Kultygin, red., *Sociology: History, Theory & Practices*. Moscow-Durban: Russian Academy of Sciences, s. 31–49.
- Kwaśniewicz Władysław (1995) *Między ustrojowym przymusem a wolnością akademicką: polska socjologia w latach 1956–1989*, [w:] Mucha i Keen, red. 1995, s. 39–67.
- Lambiri-Dimaki Jane (2001), *The Status of Sociology in Greece: Past, Present and Future*, w: *Nikolai Genov i Ulrike Becker*, red., *Social Sciences in Southeastern Europe*. Paris-Bonn: ISSC i SSIC, s. 91–111.
- Merton Robert K. (2002), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna* (1968). Warszawa: WN PWN.
- Mucha Janusz i Mike F. Keen (1995), *Europa Środkowo-Wschodnia i jej socjologia*, w: Mucha i Keen, red. 1995, s. 13–23.
- i ----, red. (1995), *Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej 1956–1990*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- i ----, red. (2004), *Pierwsze lata suwerenności. Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej o krajach tego regionu*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- i ----, red. (2006), *Autobiografie czasu transformacji. Socjologowie Europy Środkowej i Wschodniej*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Nemédi Denes i Peter Robert (2004), *Więcej ewolucji niż rewolucji: socjologia na Węgrzech w latach 1990–2000*, [w:] Mucha i Keen, red. 2004, s. 87–103.
- Olszewski Wojciech (2007), *Tożsamość kulturowa kresów w humanistycznym nurcie polskiej myśli etnologicznej do roku 1939*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Pieńkosz Julita (2007), *Refleksja socjologiczna wśród narodów bezpaństwowych w XIX wieku*. Maszynopis.
- Skockpol Theda, red. (1984), *Vision and Method in Historical Sociology*. Cambridge i inne: Cambridge University Press.
- Sowa Kazimierz Z. (1983), *O jednym z możliwych sposobów interpretacji dziejów socjologii polskiej*. Studia Socjologiczne 4, s. 147–160.
- (1983a) *Wprowadzenie*, [w:] Kazimierz Z. Sowa, red., *Szkiecy z historii socjologii polskiej*. Warszawa: PAX, s. 37–54.
- Szaccki Jerzy (1995), *Wstęp. Krótka historia socjologii polskiej*, [w:] Szacki, red. 1995, s. 11–119.
- (2003) *Tożsamość narodowa nauk społecznych: przypadek socjologii polskiej*, [w:] Andrzej Kojder i Kazimierz Z. Sowa, red., *Los i wybór. Pamiętnik XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, Rzeszów: PTS i Uniwersytet Rzeszowski, s. 117–122.
- , red. (1995) *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*. Warszawa: WN PWN.

Szczepański Jan (1995) *Wspólne cele socjologii i polska szkoła narodowa (1968)*, [w:] Szacki, red. 1995, s. 901–909.

Sztompka Piotr, red. (1984), *Masters of Polish Sociology*. Wrocław i inne: Ossolineum.

Timasheff Nicholas S. i George A. Theodorson (1976), *Sociological Theory: Its Nature and Growth*. New York: Random House.

Tomina Ken'ichi (1993), *European Sociology and the Modernization of Japan*, [w:] Brigitta Nedelmann i Piotr Sztompka, red., *Sociology in Europe. In Search of Identity*. Berlin-New York: Walter de Gruyter, s. 189–212.

Wimmer Andreas and Nina Glick Schiller (2002), *Methodological nationalism and beyond: nation-state building, migration and the social sciences*. *Global Networks* 2, 4, s. 301–334.

Wińcłowski Włodzimierz (1991), *Lud, naród, socjologia. Studium o genezie socjologii słowackiej*. Toruń: Wydawnictwo UMK.

---- (1999), *Socjologia katolicka w Polsce. Powstanie, rozwój, dokonania (1860–1918)*, [w:] Elżbieta Hałas, red., *Pomiędzy etyką a polityką. 80 lat socjologii w KUL (1918–1998)*, Lublin: TN KUL, s. 45–98.

---- (2001-2007), *Słownik biograficzny socjologii polskiej*. Tomy 1: A-H. Warszawa: WN PWN, 2 i 3 – Toruń: Wydawnictwo UMK.

---- (2008), *Ks. Aleksandra Wóycickiego droga do socjologii i twórczości na tle pokolenia organizującego naukę w odrodzonej Rzeczypospolitej*. Maszynopis.

Zdrawomysłów Andriej G. (2006) O narodowych szkołach socjologicznych, w: Andrzej Flis, red., *Stawanie się społeczeństwa. Szkice ofiarowane Piotrowi Sztompce z okazji 40-lecia pracy naukowej*. Kraków: Universitas, s. 35–64.

Janusz Mucha

SOCIOLOGY IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE OR EAST/CENTRAL EUROPEAN SOCIOLOGY

(Summary)

Sociology as an institution emerged in Western Europe in the mid-19th century, aiming at the analysis of societies in the process of industrialization. With the expansion of capitalism and industrialism, it also expanded into other regions of the world.

Central and Eastern Europe (CEE), Poland being an example, was a region of delayed industrialization. It was an area in which Ethnology rather than Sociology was initially interested. The intellectual milieu of the region were very well educated and cosmopolitan. Many Western European ideas were studied here and attempts to implement them were strong. At the same time, many CEE intellectuals underlined the specific character of the region.

As a consequence, within the spectrum of attitudes toward the scholarly analysis of CEE societies, distinguish two “ideal-type” options can be distinguished. One stressed that it was possible to build academic Sociology in, and of, CEE, based on the rules of universal Sociology, developed in the West. Other ideas opted for the construction of CEE Sociology, which would be based on the specific historical experiences of the region. For the second option, CEE Sociology was to be an alternative to Western Sociology or social sciences in general.

The paper concentrates on the Polish case without neglecting other cases. It discusses both historical and present situations, that have emerged since 1989. CEE became much more open as a study area for Western scholars, who have done much of their own research here in collaboration with their colleagues from the region itself. The ways in which this collaboration has been perceived by the “native” scholars is also a topic of analysis.

Key concepts: origins of sociology, national traditions, universal science, Central and Eastern Europe, Poland.